

Słowo wstępne

Jerzy Giedroyc posiadał wyjątkowy talent redaktorski, który przejawiał się w doborze autorów i tematów goszczących na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych”. Nazywając siebie „zwierzęciem politycznym”, wskazywał obszar aktywności, który był Mu najbliższy, stanowił Jego pasję. Wybór emigracji i założenie w 1946 roku Instytutu Literackiego było efektem myślenia strategicznego, stwarzającego warunki do oddziaływania wolnym słowem z podparyskiego Maisons-Laffitte zarówno na Polskę, jak i blok wschodni. Uważał, iż należało dostosowywać działania do zmian politycznych na świecie – „przylegać do rzeczywistości”.

Celem nadrzędnym było dla Niego odzyskanie przez Polskę niepodległości. Odrzuciwszy porządek pojałtański, opowiadał się za prawem do niezależności krajów ujarzmionych przez Związek Sowiecki. Przywiązywał dużą wagę do koncepcji ULB, czyli wolnych Ukrainy, Litwy i Białorusi, z Wilnem należącym do Litwy, a Lwowem do Ukrainy, do normalizacji stosunków z tymi narodami, gwarantującej pokój w Europie Środkowo-Wschodniej.

Najpoważniejsze zagrożenie dla wolności słowa, praw narodów do samostanowienia widział w Związku Sowieckim i systemie komunistycznym, stąd Jego antykomunizm i antysowietyzm. Publikował artykuły i wydawał książki, które analizowały oraz demaskowały ten system. Na łamach „Kultury” drukował teksty dotyczące sytuacji politycznej, społecznej i ekonomicznej w Związku Sowieckim i jego roli w bloku wschodnim. Zachodzące w ZSSR zmiany polityczne uważał za kluczowe dla porządku i pokoju na świecie oraz upadku komunizmu.

Jerzy Giedroyc doceniał pierwszoplanową rolę Stanów Zjednoczonych w zwalczaniu komunizmu i osłabianiu pozycji Związku Sowieckiego, programy propagandowo-polityczne skierowane do narodów Europy Środkowo-Wschodniej, a także pomoc materialną emigracji powojennej zza żelaznej kurtyny, wspierające ich działalność

kulturalną i polityczną na obczyźnie.

Wysyłając w podróż do Ameryki Północnej Józefa Czapskiego w 1949 i 1950 roku, szukał wsparcia finansowego dla Instytutu, ale też chciał nawiązać kontakty z intelektualistami amerykańskimi; zwłaszcza po powstaniu, w ramach doktryny powstrzymywania, ważnych instytucji, tj. Komitetu Wolnej Europy i Radia Wolna Europa w 1949 roku oraz Kongresu Wolności Kultury w roku następnym.

W tym czasie zrodziła się wieloletnia przyjaźń z Jamesem Burnhamem, amerykańskim socjologiem i wpływowym politologiem, autorem *Rewolucji menedżerskiej*. Był on twórcą doktryny wyzwolenia, zakładającej zniszczenie komunizmu i wyzwolenie krajów Europy Środkowo-Wschodniej spod zależności Związku Sowieckiego, obowiązującej w amerykańskiej polityce zagranicznej w latach 1952–1956. Redaktor na jego ręce słał memoranda, projekty wydawnicze, celem przekonania amerykańskiej administracji rządowej do swoich inicjatyw. Często krytykował posunięcia propagandowe Amerykanów, stosowanie błędnej taktyki we wpływanu na blok wschodni. Wiele cierpkich słów wypowiadał szczególnie pod adresem Rozgłośni Polskiej RWE. Zależało Mu jednak na informowaniu opinii amerykańskiej o sprawach Europy Środkowo-Wschodniej, choć zarzucał administracji amerykańskiej brak znajomości problemów tej części Europy i negatywne nastawienie do nich. Z drugiej strony przykładał dużą wagę do walki z polskim prowincjonalizmem i otwarcia na nowe nurty kulturowe Zachodu, zakazane nad Wisłą. Dlatego wydał m.in. numer specjalny „Kultury” *Współczesna kultura amerykańska*, sfinansowany przez Fundację Forda w 1953 roku, czy sześć lat później *Kulturę masową* w wyborze Czesława Miłosza.

Rok 1956 przyniósł pierwsze silne pęknięcie w bloku wschodnim; wpłynął też znacząco na linię polityczną Redaktora i paryskiej „Kultury”. W tym samym roku doszło do nawiązania wieloletniej współpracy Jerzego Giedroycia ze Zbigniewem Brzezińskim, młodym dwudziestoosmioletnim profesorem Russian Research Center Harvard University.

Propozycję opublikowania artykułu w „Kulturze” złożył Jerzy Giedroyc na początku października, zwróciwszy się listownie do Zbigniewa Brzezińskiego:

Od prof. [Wiktor] Weintrauba dowiedziałem się, że powrócił Pan z wycieczki do Związku Sowieckiego. Wrażenia „naocznego świadka”, a przy tym znawcy i badacza mogą być dziś dla czytelnika polskiego, zarówno na emigracji, a może jeszcze bardziej w kraju, niezmiennie ważne i cenne. Pozwalam więc sobie zwrócić się do Pana z wielką prośbą o

artykuł do „Kultury” o Pana wrażeniach¹.

Zza oceanu nadeszła szybka odpowiedź:

Z chęcią skorzystam z miłego zaproszenia na łamy „Kultury”².

Zbigniew Brzeziński o Jerzym Giedroyciu mógł słyszeć od swojego ojca Tadeusza, przedwojennego dyplomaty, w latach 1938–1945 konsula generalnego RP w Montrealu, a później prezydenta Kongresu Polonii Kanadyjskiej, który publikował w „Kulturze”. Mógł również rozmawiać z Wiktorem Weintraubem, profesorem slawistyki Harvard University, współpracownikiem Jerzego Giedroycia od 1946 roku. Czy wreszcie źródłem informacji mógł być Michał Karpowicz, profesor i twórca Russian Research Center Harvard University, zaprzyjaźniony z Jerzym Giedroyciem. Być może wiadomości pochodziły od wszystkich jednocześnie.

W momencie debiutu na łamach „Kultury” Zbigniew Brzeziński jako politolog i sowietolog w 1956 roku wydał książkę o wielkich czyszkach w ZSSR: *The Permanent Purge: Politics in Soviet Totalitarianism*, o której z uznaniem napisała Ewa Mieroszewska w pierwszym numerze „The Polish Review”. Rola czystki w państwie totalitarnym stanowiła przedmiot Jego pracy doktorskiej, obronionej na Harvard University trzy lata wcześniej. W 1956 roku opublikował również, wraz ze swoim mistrzem profesorem Carlem J. Friedrichem, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, książkę będącą pokłosiem seminarium na Harvard University. W roku następnym publikacja ukazała się w języku niemieckim w Stuttgarcie.

Równocześnie polityka zaczęła odgrywać coraz poważniejszą rolę w Jego życiu zawodowym, stawał się geostrategiem, wykorzystującym swe zdolności analityczne i znakomite przygotowanie teoretyczne. Dodatkowy atut stanowiła świetna znajomość Europy Środkowo-Wschodniej, którą wyniósł z domu rodzinnego, z podróży do Związku Sowieckiego i Polski, a także z małżeństwa z Emilią Beneš, kuzynką prezydenta Czechosłowacji Edwarda Beneša.

Silne zaangażowanie polityczne Zbigniewa Brzezińskiego i ambicje wpływania na otaczającą rzeczywistość przybrały wymiar światowy. Zdobywając coraz szersze uznanie w środowisku naukowym, zaczął doradzać politykom, sympatyzował z demokratami, szczególnie z ówczesnym senatorem ze stanu Massachusetts czterdziestoletnim Johnem F. Kennedym. W sierpniu 1957 roku otrzymał od niego list z

1 List Jerzego Giedroycia do Zbigniewa Brzezińskiego, 6 X 1956 r., Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte [dalej AIL].

2 List Zbigniewa Brzezińskiego do Jerzego Giedroycia, 15 X 1956 r., AIL.

podziękowaniem za pomoc w przygotowaniu przemówienia poświęconego Polsce³. Od tego momentu stał się jego nieformalnym doradcą. W 1958 roku Zbigniew Brzeziński otrzymał obywatelstwo amerykańskie, tym samym została usunięta przeszkoda prawna do zaangażowania się w amerykańskie życie polityczne.

Za sprawą „zbiegów okoliczności” rok 1960 należałoby uznać za przełomowy. Najpierw nie przedłużono Mu kontraktu profesora na Harvard University, w związku z czym przeniósł się na Columbia University w Nowym Jorku. Następnie jesienią 35. prezydentem USA został wybrany John F. Kennedy, w którego kampanię prezydencką państwo Brzezińscy czynnie się włączyli. Zmiana miejsca pracy i zamieszkania okazała się decyzją trafną, Profesor znalazł się w centrum politycznym i finansowym USA.

Znakomicie łączył obowiązki uniwersyteckie z działalnością polityczną. Na Columbia University w latach 1960–1977 pełnił m.in. funkcję dyrektora Research Institute of Communist Affairs, przemianowanego na Research Institute on International Change. Stale wydawał książki, publikował artykuły naukowe, prowadził seminaria. Jego studentką była m.in. Madeleine Albright. W lutym 1960 roku ukazała się jedna z Jego najważniejszych publikacji *The Soviet Bloc: Unity and Conflict (Jedność czy konflikty, Odnowa, Londyn 1964)*, która została wówczas zauważona przez „New York Times”.

Wiosną 1961 roku doszło do pierwszego osobistego spotkania Zbigniewa Brzezińskiego z Jerzym Giedroyciem, podczas pobytu redaktora „Kultury” w Nowym Jorku. Po tej wizycie Profesor napisał w liście:

Niezmiernie mi było miło poznać Pana osobiście. Ogólna reakcja na Pańskie obserwacje i sugestie jest b. pozytywna i mam nadzieję, że coś bardziej konkretnego z tego wyniknie, aczkolwiek biurokracja ma też swoje prawa!⁴

Jerzy Giedroyc odwzajemnił się uprzejmością, pisząc:

Bardzo się cieszę, że Pan ma wrażenia pozytywne z mego pobytu w Stanach. Oby coś z tego wyszło. [...]

Bardzo się cieszę z poznania Pana osobiście i bardzo liczę na Pana dalszą zyczliwość i pomoc⁵.

W czasie podróży Zbigniewa Brzezińskiego do Europy dochodziło do spotkań obu strategów. Jednym z nich było wspólne spędzenie w domu „Kultury” soboty wielkanocnej 13 kwietnia 1963 roku.

Należy zaznaczyć, iż Zbigniew Brzeziński utrzymywał stały kontakt

3 A. Lubowski, *Zbig. Człowiek, który podminował Kreml*, Warszawa 2011, s. 51.

4 List Zbigniewa Brzezińskiego do Jerzego Giedroycia, 1 VI 1961 r., AIL.

5 List Jerzego Giedroycia do Zbigniewa Brzezińskiego, 7 VI 1961 r., AIL.

z wybitnymi przedstawicielami polskiej emigracji powojennej, a także intelektualistami z kraju. Lista Jego kontaktów, która znajduje się w zbiorach rękopisów Biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych, prezentuje się imponująco.

Zamach na prezydenta Johna F. Kennedy'ego Zbigniew Brzeziński przeżył bardzo osobiście. Jego kontakty z Partią Demokratyczną nie ustały, wręcz zacieśniały się. Jako jeden z najwybitniejszych amerykańskich specjalistów zajmujących się komunizmem i Związkiem Sowieckim został członkiem Policy Planning Council (Rady Planowania Polityki Departamentu Stanu) w latach 1966–1968, podczas prezydentury Lyndona B. Jonsona. Następnie zaangażował się w kampanię prezydencką Huberta H. Humphreya, będąc doradcą do spraw polityki zagranicznej.

Wydawał też kolejne książki poruszające problemy strategiczne dla amerykańskiej polityki zagranicznej: *Ideology and Power in Soviet Politics* (1962), z Samuelem P. Huntingtonem *Political Power: USA/USSR* (1964), *Africa and the Communist World* (1964), *Alternative to Partition: For a Broader Conception of America's Role in Europe* (1965), *Between Two Ages: America's Role in the Technetronic Era* (1970).

W 1971 roku Zbigniew Brzeziński mógł na własne oczy oglądać cud gospodarczy w Japonii, otrzymawszy półroczne stypendium z Fundacji Forda. Swoje refleksje zamieścił w książce *The Fragile Blossom: Crisis and Change in Japan*. Konsekwencją wyjazdu było założenie z Davidem Rockefellerem (którego był doradcą) Trilateral Commission (Komisji Trójstronnej), instytucji pozarządowej skupiającej wybitne osobistości z Ameryki Północnej, Europy i Japonii, których poparcie i pozycja zawodowa gwarantowały bliższą współpracę między tymi rejonami. W 1973 roku został jej pierwszym dyrektorem. Pośród osób zaproszonych do Trilateral Commission znalazł się też ówczesny gubernator stanu Georgia Jimmy Carter.

Ukoronowaniem dotychczasowej drogi zawodowej Zbigniewa Brzezińskiego było najpierw powierzenie Mu przez kandydata na prezydenta USA Jimmy'ego Cartera roli głównego doradcy do spraw polityki zagranicznej, a po wygranych przez niego wyborach prezydenckich jesienią 1976 roku objęcie stanowiska doradcy do spraw bezpieczeństwa narodowego; funkcję tę pełnił przez całą kadencję 39. Prezydenta USA, do stycznia 1981 roku.

Następnie powrócił do pracy akademickiej – wykladał na Columbia University, a później w Johns Hopkins School of Advanced Studies, prowadził badania w Centre for Strategic and International Studies

(Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych) w Waszyngtonie. Nie zakończył jednak swej pracy w amerykańskiej administracji państwowej, współpracował z kolejnymi prezydentami USA, m.in. Ronaldem Reaganem czy Georgem H. W. Bushem.

1 listopada 1989 roku Zbigniew Brzeziński po raz pierwszy odbył podróż do Katynia i złożył kwiaty na grobach zamordowanych Polaków. W tym samym roku wydał książkę *Grand Failure: The Birth and Death of Communism in the Twentieth Century* (*Wielkie bankructwo. Narodziny i śmierć komunizmu w XX wieku*), która jako jedyna ukazała się w Bibliotece „Kultury”, w styczniu 1990 roku.

Opublikowane w „Kulturze” i „Zeszytach Historycznych” artykuły Zbigniewa Brzezińskiego na przestrzeni trzydziestu trzech lat stanowią odzwierciedlenie, z jednej strony, Jego kariery i zainteresowań badawczych, z drugiej – najważniejszych problemów polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych i wyzwani, przed jakimi stanęły w walce o prymat na świecie. Znalazły się w nich również refleksje dotyczące Europy i jej przemian politycznych, ekonomicznych oraz społecznych. Należy zwrócić uwagę na to, iż część tekstów ukazała się w kluczowych momentach dla polityki międzynarodowej USA.

W artykule z 1958 roku zatytułowanym *Polityka rozwoju. Refleksje na tle gospodarczych aspiracji rozwojowych ludów Azji i Afryki* Zbigniew Brzeziński poruszył problem współzawodnictwa w czasie zimnej wojny pomiędzy Wschodem a Zachodem, tj. światem komunistycznym, przede wszystkim Związkiem Sowieckim (także Chinami), a światem kapitalistycznym, głównie Stanami Zjednoczonymi, wobec dekolonizacji po II wojnie światowej. Wskazywał w nim na możliwe polityczne konsekwencje ambicji narodów Azji i Afryki uzyskania suwerenności w kontekście światowej ekspansji komunizmu i jego ewentualnej dominacji w tych regionach świata.

Odzyskanie niepodległości przez kraje azjatyckie, np. przez Birmę, Indonezję, Indie, zaraz po zakończeniu wojny przeniosło ten proces m.in. na państwa afrykańskie, niektóre z nich otrzymały autonomię w ramach Wspólnoty Francuskiej w 1958 roku. Niepodległość uzyskały w roku 1960, nazwanym przez ONZ Rokiem Afryki.

W artykule *Współzawodnictwo* wydrukowanym w „Zeszytach Historycznych” w 1973 roku Zbigniew Brzeziński dokonał analizy zimnej wojny jako procesu politycznego z perspektywy ćwierćwiecza, przyjąwszy ramy czasowe od 22 maja 1947 roku do 22 maja 1972 roku. Pierwsza data dotyczyła podpisu złożonego przez prezydenta Harry’ego S. Trumana pod ustawami wspierającymi Turcję i Grecję w obronie przed ekspansją sowiecką w ramach doktryny powstrzymywania, druga

odnotowywała rozpoczęcie oficjalnej wizyty prezydenta Richarda Nixona w Moskwie, podczas której doszło do podpisania układu rozbrojeniowego SALT I w ramach doktryny odprężenia.

Rywalizację gospodarczą i polityczną na świecie w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych omówił Zbigniew Brzeziński w tekście *Ameryka we wrogim świecie*, opublikowanym jesienią 1976 roku. Opisując miejsce i rolę Stanów Zjednoczonych w tym czasie dokonał *de facto* krytyki polityki zagranicznej prezydentów Richarda Nixona i Geralda Forda, zmierzającej do utrzymania równowagi sił i bezpieczeństwa oraz niezależności sojuszników. Zarzucił im brak przywództwa i bierność Stanów Zjednoczonych w świecie, ich samonarzuconą izolację. Wyraził obawę, iż przedłużenie tendencji mogłoby stanowić katastrofę nie tylko dla Ameryki, ale również całego świata.

Skrytykował, jak się wyraził, „widowską” działalność Henry’ego Kissingera, który pełnił funkcję doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta Nixona w latach 1969–1975 i sekretarza stanu w gabinecie prezydenta Forda w latach 1973–1977. Nakreślił rolę Stanów Zjednoczonych w połowie lat siedemdziesiątych, przekonując o jej wpływie na świat, styl życia, zasady i aspiracje innych społeczeństw. Wskazując najważniejsze wyzwania polityki zagranicznej, przed którymi stała Ameryka, *de facto* zaprezentował własną jej wizję; należał wówczas do grona głównych doradców Cartera, kandydata na prezydenta USA. W Jego wywodzie znalazły się także uwagi dotyczące stosunku Stanów Zjednoczonych do Europy Wschodniej. Przestrzegał przed cynicznymi reakcjami na zachowanie Związku Sowieckiego wobec ewentualnych prób poszerzania czy ochrony swej niezależności przez kraje bloku wschodniego.

Problematykę związaną z tą częścią Europy Zbigniew Brzeziński poruszył już wcześniej na łamach „Kultury” w tekście napisanym wspólnie z Williamem E. Griffithem pt. *O nową politykę wobec Europy Wschodniej*, który został opublikowany w numerze wakacyjnym miesięcznika w 1961 roku. Jak przy publikacji poprzedniego artykułu moment jego ukazania się był nieprzypadkowy, zbiegł się z pierwszymi miesiącami urzędowania nowego prezydenta USA Johna F. Kennedy’ego i formułowania nowej doktryny polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych – realistycznego pokojowego współistnienia z ZSSR. Jej definiowanie następowało przy ochłodzonych stosunkach USA z ZSSR po zestrzeleniu w 1960 roku amerykańskich samolotów szpiegowskich: 1 maja U-2 nad Uralem, a 1 lipca RB-47 w rejonie półwyspu Kola.

Zdaniem autorów Stany Zjednoczone po II wojnie światowej nie posiadały realistycznej i skutecznej polityki zagranicznej wobec Europy

Wschodniej, czego konsekwencją było niepowodzenie doktryn powstrzymywania i wyzwalania. Winny one przyjąć politykę pokojowego zaangażowania wobec tej części Europy, między innymi sprzyjać powstawaniu rozbieżności w bloku wschodnim, które mogłyby doprowadzić kraje tego rejonu do zwiększenia niezależnienia od Związku Sowieckiego.

Jerzy Giedroyc w krótkim słowie wstępnym do tego artykułu podkreślił jego kapitalne znaczenie i nadzieję na wyjście polityki amerykańskiej z impasu.

Lektura zebranych tekstów pozwala dostrzec ich aktualność, szczególnie w kontekście obecnego konfliktu na Ukrainie, kiedy niemal siedemdziesiąt lat po II wojnie światowej i dwadzieścia pięć lat od Jesieni Narodów dochodzi do próby ponownego podziału Europy, do odżywiania sojuszy, które przyniosły kataklizm drugowojenny. Słowa Charles'a de Gaulle'a z 1965 roku, mówiące iż obecna Europa nie ma „ani duszy, ani kręgosłupa, ani korzeni”, z dzisiejszej perspektywy brzmią nad wyraz dobitnie.

Jerzy Giedroyc po przeczytaniu artykułu *Droga do przyszłej Europy* napisał:

Jednym z licznych moich mankamentów jest nieznamość języka angielskiego i dopiero dziś mogłem dokładnie zapoznać się z treścią Pana rozprawy. Wydaje mi się znakomita i powinna stać się punktem zwrotnym w polityce USA i Zachodu. Miejmy nadzieję, że tak będzie. [...] chcę artykuł Pana dać w numerze kwietniowym i zrobić z niego odbitkę na papier bible by móc go rzucić na kraj możliwie szeroko. Posyłam Panu kopię tłumaczenia z prośbą o skontrolowanie czy jest ścisły (np. w oryginale nie jest zaznaczone miejsce, do którego odnosi się przypis nr 3). I możliwe odwrotne odesłanie.

Druga prośba: czy mógłby Pan mi przesłać kilka kopii tekstu angielskiego. Myślę, że byłoby bardzo cenne, by sprowokować dyskusje w skali międzynarodowej. Myślę głównie o Francji i Niemczech. We Francji chciałbym dotrzeć do Reuffela, który jest zdaje się mózgiem ekonomicznym de Gaulle'a, i namówić go by odpowiedział na Pana artykuł w „Kulturze” (no i jasne w prasie francuskiej). W Niemczech myślę dotrzeć do [Bertholda] Beitza. Nie wiem, czy mi się uda, ale myślę, że warto spróbować. Może znajdę również jakiegoś wybitnego ekonomistę krajowego, który zechce zabrać głos, ma się rozumieć anonimowo. Potrzebowałbym więc jakieś 6 kopii. Może Pan będzie miał jakieś sugestie co do innych dyskutantów? Proszę to potraktować jako pilne.

Jak zwykle, mając przerost taktyki i szukania realnych rozwiązań nasuwa mi się szereg praktycznych (?) projektów na tle Pana artykułu. No ale o tym trudno pisać listownie: zbyt wielki temat. Nie wybiera się Pan w najbliższym czasie do Europy? Bardzo bym się cieszył, gdybym miał okazję porozmawiać z Panem na te tematy⁶.

W odpowiedzi Zbigniew Brzeziński wyraził zadowolenie z propozycji Jerzego Giedroycia. Napisał, iż cieszyłby się z odzewu w kraju na jego tekst i spowodowanie dyskusji we Francji. Zapowiedział, iż skrót tego

6 List Jerzego Giedroycia do Zbigniewa Brzezińskiego, 9 III 1965 r., AIL.

artykułu ukaże się też w „Die Zeit”.

Warto zatem odpowiedzieć sobie na pytanie, ile słusznych stwierdzeń i prognoz zawierały teksty Zbigniewa Brzezińskiego i na ile ich lektura powinna stanowić dla nas pouczającą lekcję historii politycznej świata, a nade wszystko Europy.

Obecność Zbigniewa Brzezińskiego na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” dodawała splendoru obu pismom, a Jego artykuły spięły dwie symboliczne daty – 1956 i 1989 rok. Pierwsza przyniosła nadzieję na agonię komunizmu, druga ogłosiła jego bankructwo.

Z punktu widzenia myśli politycznej Jerzego Giedroycia, dotyczącej zarówno Wschodu, jak i Zachodu, niezwykle cenna była współpraca z profesorem Zbigniewem Brzezińskim – wybitnym sowietologiem i badaczem komunizmu, doradcą i konsultantem wpływowych amerykańskich polityków, w tym prezydentów USA, ale nade wszystko geostrategiem na miarę wyzwań drugiej połowy XX wieku.

Małgorzata Ewa Ptasieńska